

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolomowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Pocztowe konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na niedzielę 16-ga marca 1919.

Nr. 62.

Czerwoni prorokują zgubę religji.

W niemieckim parlamencie, który ze strachu przed niemieckimi bolszewikami u nich spartakusami nazywanych z Berlina przeniósł się aż do Weimaru, były we wtorek rozprawy o szkole i nauczaniu w niej religji. Poseł Mumm, pastor luterski gorąco bronił nauczania religji w szkole, którą socjaliści chcą ze szkół usunąć. Zaznaczył on, że w Niemczech zanosi się na nową walkę kulturową, na walkę między tymi, którzy chcą ludności zachować religję i chrześcijańską kulturę, a stronnictwem socjalistycznym, które stara się wydrzeć ludowi niemiecką kulturę chrześcijańską. Na dowód przytaczał, że w Hamburgu usunięto ze szkoły dla 135 000 dzieci nauczanie religji, natomiast zatrzymano publiczne domy rozpusty. W Brunświku urządzili socjaliści w wielkim kościele dla 1500 dzieci uroczystość gwiazdkową, ale była ona skierowana przeciw nauce chrześcijańskiej. Pastorów, którzy protestowali, wysmiano. Naczelną przełożoną nad szkołami jest tam dawniejsza odźwierna z kinotopu, osoba bez wszelkiego przysposobienia, którego wymaga kierownictwo szkół. Można sobie wyobrazić, jak ona szkołami pokieruje.

Poseł Mumm i centrowiec Mausbach żądali, by nauczanie religji w szkole nie zakazywano, bo chcą oni wychowania dzieci w chrześcijańskim duchu.

Popisał się demokratą Weiss, który dowodził, że wyrzucenie religji ze szkoły jest pogwałceniem sumienia, bo zmusza setki tysięcy rodziców do tego, by posyłali dzieci swe do szkół prywatnych, w których będą uczyli religji. Żądał on, by nauczanie religji w szkole bezwarunkowo pozostawiono, bo moralność może być tylko utrzymana przez naukę religji, nie przez jakieś nakazy i uchwały parlamentu niemieckiego.

Przedstawiciel rządu niemieckiego, minister kółonjalny Bell oświadczył, że sprawa nauczania religji należy do poszczególnych sejmów państwowych, tak że rząd niemiecki nie może zająć żadnego stanowiska. Że akurat minister dla kolonii przemawiał o religji imieniem rządu, dało innemu posłowi powód do nadmienienia, iż rząd widocznie jest zdania, że rozprawy nie dotyczą Niemców, lecz jakiegoś murzyńskiego szczypu w Afryce.

Rządowy socjalista Hellmann popierał rządy, które religję ze szkoły wyrzuciły. Powiedział on, że żąda usunięcia religji ze szkoły, bo tego wymaga zupełna wolność sumienia. Oświadczył on, że szkoły bezreligijnej wymaga wzgląd na interesy dzieci, aby na, nie przymusu nie wywierać do uczenia się katechizmu.

Tak samo uzasadniał w Gdańsku przywódca socjalistów sędzia dr. Zint przed wyborami w „Sportthall” żądanie usunięcia religji ze szkoły.

Twierdził on, że to przecież przymus, gdy dziecko ma się uczyć dziesięć przykazań, biblijnej historii lub katechizmu w szkole. A przymusu przecież nie można wywierać, bo to rzecz niemoralna. Bez wątpienia jest to przymus, gdy dziecko ma się czegoś uczyć, wołałoby ono, ot sobie jak głupie dziecko, polatać i zabawić się, niż się uczyć. Ale wtenczas powinni socjaliści wogóle zakazać nauki dzieci w szkole. Bo równym jest przymus, czy dziecko ma się uczyć religji czy też pisanie i czytanie lub rachunków. Tego jednak muszą się dzieci uczyć i wedle żądania socjalistów, to nie przymus, tylko, gdy o religję chodzi, wtenczas wrzeszczą, że dzieci cierpią, bo je się przymusza.

Socjalista rządowy Hellmann oświadczył narzecze, że nauczanie religji, to zbyteczna rzecz, bo religja i tak wnet przepadnie. Przywodziła mu niezależna socjalistka Zietz, która twierdziła, że religja nasza zginie.

Tak to prorokują czerwoni posłowie z brodami i bez wąsów w niemieckim parlamencie w Weimarze. Słuszność miał poseł Mumm, że w Niemczech zanosi się na nową walkę kulturową, a będzie ona stokroć zaciętszą i cięższą, niż przed 40 laty za Bismarka, bo wtenczas była skierowa-

na tylko przeciw Kościołowi katolickiemu, teraz zaś socjaliści wypowiadają wojnę nauce chrześcijańskiej wogóle.

Ciężkie czekają czasy Kościół katolicki w Niemczech i ludność katolicka będzie musiała dożyć wszystkie siły, by obronić Kościół katolicki i religję przed nowymi nań zamachami czerwonych braci.

Dotychczas są różni centrowcy ministrami w niemieckim rządzie razem z socjalistami.

Wtorkowe rozprawy o szkole wykazały, że w rządzie istnieją głębokie rzeczowe przeciwieństwa, że rozchodzi się o dwa rozbieżne poglądy na religję, których nie będzie można wyrównać ni w łonie rządu samego, ni w kołach poselskich.

Jak długo Niemcy katolicy-centrowcy razem z socjalistami w rządzie pracować będą, wykaże może niezaśluga już czas.

Ciekawość, co teraz powiedzą centrowcy w Gdańsku, którzy przed wyborami głosili, że Kościół katolicki doznawać będzie w Niemczech wszelkich swobód, a twierdzili, że w Polsce z krzesłem przedpadnie. A tymczasem w Polsce wszystkie stronnictwa — prócz garści socjalistów pod wpływem żydów stojących — oświadczyły na sejmie w Warszawie, iż religji naszej uczyć będą w szkole, jak dotychczas. Inaczej też stać się nie mogło, bo Polska jeśli będzie na wieki, to jedynie katolicka. Przytem nie będzie krępować innych wyznań.

Trąbić!

Wioski i folwarki Elganowo, Postołowo, Kleszczewo, Czerniewo, Klepin, Sobowidz i Trąbki tworzą parafię, a mają razem 2000 dusz. Niemców katolików tam prócz tego i owego nauczyciela wcale niema. Ale w Trąbkach w kościele głucha zapanowała cisza, gdy nastał tam ks. proboszcz Herbst, bo skasował on samowolnie, bez wiedzy i woli władzy biskupiej nabożeństwa polskie. Przerazone Trąbki milczały, zamiast trąbić na gwałt i niesłychane bezprawie, którego hakatysta z Gdańska nasłany dopuścił się w czyście polskiej parafji. Odrętwienie nie trwało jednak długo, kilku Rodaków znalazło się w zaniedbanej zupełnie parafji, którzy podjęli walkę o nabożeństwa polskie. Założono polskie Towarzystwo ludowe, przewodniczący kołodziej pan Preuss przebudował szaruznię na salkę, a p. Pokorniewski z Gdańska szedł, gdy było potrzeba, 2 mile z kolei i napowrót, nieraz w słońcu, by podczas wojny Towarzystwo podtrzymać, jak przewodniczącego w rowy strzeleckie wyprawiono.

Hakatysta z plebanji nie przebiegał w śród-kach, by uśmiercić Towarzystwo, całe kroniki trzebaby pisać o tem, co się w Trąbkach działo.

Ale polska wytrwałość przetrwała i ks. Herbst przywrócił jedno nabożeństwo polskie na miejsce, nie pytawszy nawet władzę biskupią o pozwolenie, gdy Polacy zebrali podpisy o polskie nabożeństwo. Oczywiście nie są oni zadowoleni z tej drobnej naprawy popełnionego grzechu wobec polskich parafjan.

Obstawają oni, by im Pelplin wrócił wszystkie nabożeństwa polskie, które ks. Herbst skasował, lecz jakoś doczekać się odpowiedzi z Pelplina nie mogą, szemrać zaczynają i niecierpliwość zrozumiałą trzeba tam było uspokajać.

Ale niema tego złego, coby na dobre nie wyszło.

Dawniej życie polskie ledwie znaki o sobie dawało, zbudził całą parafię ze snu ks. proboszcz Herbst swym brutalnym postępkiem w kościele.

Chciał on dobić polskości w parafji i order pruski zyskać, a ona tymczasem poznała się na swej sile, przepadły widoki na order i pochwały od naczelnego prezesa. Towarzystwo ludowe zaczyna się coraz lepiej rozwijać, a w ubiegłą niedzielę zwołał wiec, by się przygotować na przyszłe wybory gminne. Przewodniczył mu pan Preuss, sekretarzowała p. Orlikowska, a ławniczkami były panie Elmanowska i Wiśniewska. Licznie zebrały się też niewiasty na wiec, na któ-

rym naukę o wyborach wygłosił p. Brejski z Gdańska.

O sprawie kościelnej i szkolnej przemówił pan Pokorniewski, poczem rozwiódł się p. Brejski jeszcze o Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem, którego filji się tam koniecznie domagają, mianowicie robotnicy pod niemieckim panem.

Trąbki to stara polska wieś. Książę Sambor I podarował ją wraz z innemi i Św. Wojciechem pod Gdańskiem klasztorowi polskich Benedyktynów w Mogilnie w Poznańskim.

Roku 1236 książę Świętopełk zezwolił, by wszystkie sprawy karane 12 i 6 grzywnami w majątkach Benedyktynów sądzone były przez sędziego klasztorowego, a grzywny by klasztorowi przypadały. Przysporzyło to dochodów zakonnikom, które byłyby szły do skarbcza książęcego w Gdańsku. Sobie zastrzegł książę Świętopełk tylko sprawy główne. W łacińskim dokumencie zwią się Trąbki „Trampky.”

Również starą osadą jest Postołowo. W roku 1272 dziedzic Postołowa połączył się z Niemcami z Gdańska i Tczewa przeciw księciu swemu Świętopełkowi. Tenże pobił ich i za karę zabrał Postołowy, które potem roku 1283 podarował Biskupowi we Włocławku nad Wisłą, do którego diecezji nasze Pomorze gdańskie od samego początku należało.

Trąbki i Postołowo były przed 700 laty polskie, są dziś polskie i takimi pozostaną, chociażby ks. Herbst miał się o to na nie rozniewać. Ba co tam, przetrwają one i cały tuzin Herbstów, a obecny może „herbsta” jesieni tam już nie doczeka, bo mu coraz cieplej w Trąbkach.

Nabita sala.

W przeszły czwartek odbyło się zebranie Towarzystwa ludowego na parafię nowoportową. Sala p. Pielowskiego w Brzezynie była szczelnie nabita, zebrało się przeszło 400 członków i gości. P. Pokorniewski i Kleba przemawiali o szkole, bo nie wszyscy jeszcze zgłosili swe dzieci na polską naukę w szkole.

Z Brzeziny zebrano dotychczas coś 50 kartek, a powinno być pięć razy tyle. Pan M. Czyżewski mówił o wojsku polskiem, zaś stary wiarus z Charlotty, ojciec przewodniczącego p. Labudy przypominał, że nasze marzenia o wolnej Polsce się ziszczają. O celiach i zadaniach Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które w parafji jeszcze nielicznych ma członków, przemawiał p. Brejski. Potrzebny tam osobny wiec, na którymby li tylko sprawę organizacji zawodowej roztrząsano.

Obecnie porusza się na zebraniach i na wiecach tyle spraw naglących, że zebrany wprost w głowie się mąci. Trzeba podpisywać prośby o nabożeństwo polskie, karteczki o polską szkołę, zgłaszać się na członków, na mężów zaufania, że tego dobrego na jednym zebraniu rzeczywiście za wiele. Zebrani gniją się i depcą sobie po nogach. Jedna sprawa wchodzi drugiej w drogę, należy bezwarunkowo ograniczać się, omówić jedną lub dwie sprawy, a wyjdzie to im i zebranym na korzyść. Za to potrzeba więcej wieców, nowych ludzi do pracy, aby miasto z przedmieściami zorganizować, jak należy.

Inne powiaty Gdańsk w różnych rzeczach het wyprzedziły. Gdańsk chce być stolicą prowincji, chce być innym miastem i powiatom przykładem, a kuleje spory kawał drogi poza niemi. Niema systematycznej pracy, dorywcze starania i wyjazdy na ochotnika tych samych osób nie wystarczają. Ludzi w Gdańsku przecież dosyć, niech tylko elektryczną przejadą się na przedmieścia, jak niedawno „Gazeta Gdańska” radziła. Przysługują się publicznej sprawie i sami na tem coś zyskają, poznawszy bliżej ludność gdańską i jej gorący zapal. A dowód tego był w Brzezynie, gdzie na krótkim toporzystku w przerwie, gdy członków zapisywano, założono nowe Towarzystwo śpiewackie, które już w przyszły poniedziałek pierwszą będzie miało próbę.

Niespodziankę sprawiło zebranych kilkoro dzieci, które pod kierownictwem sekretarza p. Ukleja z werwą i zrozumieniem zaśpiewały „Gdzie dom jest mój.“ Huczne oklaski były nagrodą dla działwy.

O tych naszych dzieciaków starać się i zabiegać należy, by one dorosłszy zrobiły Gdańsk naszym.

Budownictwo okrętów w Gdańsku i Elblągu.

„Kurier Poznański“ pisze:

Od czasów rozbiorowych, gdzie Prusy zawładnęły Gdańskiem i Elblągiem, straciły te porty wobec innych niemieckich swe dominujące w handlu znaczenie. Dlatego też ich budownictwo okrętowe nie dorównało hamburskiemu, szczególnie a nawet kilonickiemu. Niemcy starali się nawet sztucznie podnieść przemysł Gdańska, ale wobec tego, że nie była w ich posiadaniu cała Wisła, próby te nie bardzo się udawały. Tak z wielkim nakładem powstałe „Nordische Stahl u. Elektrizitätswerke“ po niedługim istnieniu upadły, a tylko dzięki wojnie europejskiej przemysł gdański w ostatnich czasach się dosyć znacznie podniósł.

Z warsztatów budujących okręty w Gdańsku 3 zasługują na wzmiankę. Werfta państwowa, była cesarska, zatrudniała podczas wojny do 10 000 robotników, w tem 800 Polaków, budowała łodzie podwodne, kłazowniki małe i samoloty, maszyny parowe, turbiny i maszyny pomocnicze dla okrętów. Są to warsztaty nowoczesne i doskonale urządzone z ogromnym obszarem i łatwo się dadzą zużyć do budowy średnich statków handlowych.

Zakłady okrętnicze Schichaua budują statki handlowe, towarowe i pasażerskie do największych rozmiarów, a także liniowe okręty wojenne. Całe ich urządzenie, zórawie i hellingi są przedewszystkiem urządzone dla budowania jednostek wielkich i największych, mniejsze nie wyzyskały by ich tak dobrze; warsztaty te zatrudniają 2800 robotników, maszyny buduje firma w Elblągu, bo w Gdańsku nie ma odpowiednich warsztatów. — Trzecia werfta J. W. Klawittra ma 600 robotników i buduje statki morskie handlowe średnich rozmiarów, oraz rzeczne wszelkich typów.

Zakłady Schichaua w Elblągu budują lokomotywy, motory spalinowe, maszyny parowe, turbiny i statki mniejsze, mianowicie torpedowce, a zatrudniają 7000 robotników. Firmę Schichaua w Gdańsku i Elblągu kupili w ostatnim czasie Amerykanie, fiskalne zakłady przejdą razem z Gdańskiem w posiadanie polskie.

Dla przyszłego polskiego budownictwa okrętowego wszystkie te warsztaty najzupełniej wystarczą. Nam będą potrzebne przedewszystkiem statki towarowe i pasażerskie średnich rozmiarów t. j. do 100 metrów długości a do 5000 ton wyparcia (displacement.) Tych nam wymienione warsztaty fiskalne i Klawittra oraz Schichaua mogą dostarczyć. Okrętów wojennych, o ile Polska wogóle nowe będzie budowała, będą dostarczały zakłady państwowe, a statki mniejsze, jak holowniki, statki rybackie i wszelkie inne może budować Schichau w Elblągu. Klawittra i kilka mniejszych werft, jak n. p. Wojahn i inne, będą budowały statki rzeczne, które po uregulowaniu Wisły i po wybudowaniu nowych kanałów wobec znacznego podniesienia komunikacji na polskich rzekach i kanałach będą potrzebne w bardzo wielkiej liczbie.

Rybołówstwo na Bałtyku rozwijało się z powodzeniem chłodnej i głębokiej wody słabo, ale Polacy mogą swe statki rybackie parowe posyłać na morze Północne i ryby przywozić do Gdańska, a tu powinny powstać fabryki konserw i wędzarnie i dostarczać ryb morskich całej Polsce.

Politechnikę gdańską, mającą między innymi fakultety budowy okrętów i samolotów trzeba spolszczyć, posiadamy bowiem specjalistów, i można do niej przyłączyć katedry handlu zamorskiego i przyrodnicze dla badania fauny i flory morskiej. Gdańska szkoła nawigacyjna, spolszczona przy pomocy sił profesorskich z Ameryki, Austrii i Rosji, dostarczy nam potrzebnych ludzi do załóg okrętowych. Obecnie Polaków na okrętach handlowych prawie niema, ale jest między Kaszubami dużo rybaków i także marynarzy, którzy służyli w niemieckiej flocie wojennej. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że my Polacy nie będziemy w stanie tego wszystkiego opanować i postawić na należytej wysokości, ale na obczyźnie w Niemczech, dużo bardzo było i jest jeszcze specjalistów, oprócz tego i Ameryka i inne kraje dostarczą nam ludzi, gdy tylko kwestja Gdańska i własnego wybrzeża zostanie sprawiedliwie przez państwa zachodnie rozstrzygnięta.

St. Łęgowski, inż. okrętnictwa.

Początki drukarstwa gdańskiego.

Stosunkowo późno, bo dopiero z wprowadzeniem reformy kościelnej Lutra, zakwitła sztuka drukarska w Prusach Królewskich, ale też od razu stała się potężną dźwignią w utrwaleniu nowatorstwa religijnego i środkiem skutecznym jego propagandy w sąsiednich ziemiach Polski i Litwy. Najdawniejszym drukiem gdańskim jest „Żywot błogosławionej Doroty z Montawy“ (1347—1394), wydany w roku 1492 przez Jakóba z Karwezy pod Malborkiem, z zawodu złotnika, który zajmował się drukarstwem tylko z amatorsztwa. Książka ta, z której dochował się jeden tylko egzemplarz w bibliotece petersburskiej, jest zarazem jedynym źródłem żywota wspomnianej mistyczki, czczonej jako święta patronka Prus. Innych druków Jakóba z Karwezy dotąd nie znamy. Innym, okolicznościowym także drukarzem w Gdańsku był Konrad Baumgarten, wydawca drukowanej tamże w roku 1499 „Agendy kościoła polskiego“ (Agenda seu executio ale divinum officiorum itd.), ułożonej przez Marcina, kanonika wileńskiego, której znane nam są tylko dwa egzemplarze, przechowane w bibliotekach: Ossolińskich we Lwowie i Tarnowskich w Dzikowie. Baumgarten pochodził z Rottenburga w Szwabji i był drukarzem wędrownym, który co roku nieomal przebywa z oficyną swą w innym mieście. Do Gdańska przybył zapewne z Lubeki, stamtąd udał się już w roku 1500 do Ołomuńca, w roku 1503 spotykamy go w Wrocławiu, w roku 1506 znów w Frankfurcie nad Odrą, gdzie zapisał się w poczet uczniów uniwersytetu.

Pierwszą stałą drukarnię w Gdańsku otworzył w drugim dziesiątku lat XVI wieku Hans Weinreich, mieszczanin gdański, który wyuczył się sztuki drukarskiej zagranicą, w Lubece, Lipsku i Wittenberdze. Rozpoczął on swój zawód od drukowania przywilejów odpustowych papieskich, nadanych przez Juliusza II Duchakom, którzy przybywszy do Prus w roku 1510, założyli tu szpital w Prabutach. w dzisiejszym powiecie suskim. Odpust ten głoszony gwałtownie i nie bez pewnych nadużyć, spowodował zgorszoną tem ra-

dę gdańską do protestu wniesionego 25 kwietnia 1513 roku do króla polskiego. Dalsze druki Weinreicha łączą się już ściśle z osobą lub sprawą Lutra, która po roku 1520 coraz więcej znajdowała w Gdańsku zwolenników, oraz z osobą ks. Albrechta, pozostającego w tym czasie w wojnie z Polską. Z druków tych ciekawy jest okólnik rady miejskiej w Gdańsku do reszty miast pruskich, przestrzegający je przed udzieleniem pomocy Wielkiemu Mistrzowi Zakonu, dalej podręcznik dla spowiadających się, ułożony przez Marcina Lutra, wydany w roku 1520, dowód wczesnego zainteresowania się Gdańszczan piszami i nauką mnicha wittenberskiego.

Najciekawszym, do niedawna nieznanym, jest jeden z ostatnich plodów Weinreicha pod tytułem: „Ein Lied wie der Hochmeister in Preussen Mariam anruft.“ Jest to kartka ulotna z wierszem o sześciu zwrotkach, którego treścią jest prośba księcia Albrechta o pomoc Matki Boskiej przeciwko Polakom. Modlitwę rozrzucono zapewne wśród ludu w celach agitacyjnych, dla zyskania stronników w walce przeciwko Polsce. Charakterystyczne jest, że równocześnie ów książę Albrecht, mistrz zakonu N. Panny Marji, uciekający się pod jej opiekę, zbliża się wyraźnie do Lutra, przygotowując dokonaną w kilka lat później apostazję i zmianę zakonu na organizację świecką. Z tą chwilą Weinreich, służący księciu Albrechtowi dotąd tylko przygodnie, opuszcza Gdańsk, przenosząc się na jego dwór, do Królewca, gdzie pozostał prawie aż do śmierci, do r. 1553.

Następcą Weinreicha był Franciszek Rhode, który w roku 1528 wydał w Gdańsku pierwszy druk polski: Abecadło polskie. Jest on wydawcą szeregu cennych dzieł i protoplastą całej generacji drukarzy gdańskich, która istniała jeszcze w połowie XVII wieku.

Opisywanie późniejszych dzieł drukarstwa gdańskiego przekraczałoby ramy niniejszego artykułu. Sztuka drukarska rozwinięła się tu szczególnie w XVII wieku wspaniale, a najwybitniejszym jej reprezentantem był Jerzy Förster, którego druki nie ustępują Elzawirom i Plantinom. Był on równocześnie wydawcą rycin słynnego rytownika gdańskiego Jeremiasza Falcka. Im głębiej posuwamy się w wiek XVII i XVIII, tem więcej jest wśród wydawnictw gdańskich książek polskich, które także po przyłączeniu Gdańska do Prus stanowią jeszcze poczesną pozycję w dorobku wydawniczym tego miasta.

„Kurj. Pozn.“

Radzim.

Wiece ludu polskiego.

Wrzeszcz. Wielki wiec dla kobiet na Wrzeszcz i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 16-go b. m. o godzinie 4-tej popołudniu na sali Klein-Hammerpark. O liczny udział prosi Komitet.

Przegląd polityczny.

Układy przedpokojowe z Niemcami.

Według Reutera mają 20-go marca układy być gotowe. Zamierzają Wilsonowi, którego do 13-go marca oczekują, przedłożyć tymczasowy plan. Niemieccy delegaci pokoju stanąć mają w Paryżu między 23 a 25 marca.

Pomimo przeciwnych doniesień oświadczają

dziny jakoś znalazł się kapitan Rybacki, któremu gospodarz zaprezentował pana Karola i wżajemnie.

— Do twojej łaski i opieki uciekamy się kapitanie — odezwał się Tytus. — Pan ten, którego tu widzisz, zgniotł wczoraj na miazgę Bulskiego. — Ale ba! słyszałem o tem...

— Musi się pojedyńkować, a ty mu będziesz sekundował.

Kapitan potarł czoło i wąsy.

— To się nie odmawia — rzekł... — ale ozy to już nieodzowna?

— Dla mnie obojętna rzecz! — zawołał Karol, — ja się bić nie potrzebuję, ale Bulski.

— Czy już przysyłał sekundanta?

— Dotąd nie...

Rybacki nie bardzo miał ochotę mieszać się w krwawą sprawę, ale lechtała go znów nadzieja śniadania i zgody, a młokos wydał się łatwym do poprowadzenia; pojechali więc razem do hotelu, czekając odezwę z przeciwnej strony.

Około południa zjawili się waseate wysłannictwo, złożone z byłego podpułkownika i ogromnego wzrostu austriackiego jakiegoś eks-dragona. Szczęściem, obu tych panów Rybacki znał doskonale i poszedłszy z nimi na ustęp, mimo hałasu ich, powziął niejaką nadzieję, że bez krwi przelewu dojdzie do szampana. Popędliwy Karol nie dał mu się tem cieszyć długo, ogłaszając swoje warunki zgody, o które nie było sposobu nie tylko się układać, ale nawet mówić o nich; porozumiano się o dzień, godzinę, miejsce i sekundanci się rozjechali w dosyć kwaśnych usposobie-



(Ciąg dalszy.)

— A cóżes to najlepszego zrobił! — zawołał ręce łamiąc, gdy ujrzał wchodzącego pana Karola, który dumny był swoim heroicznym znalezieniem się, jakby niem pozyskał prawo obywatelstwa i stapał zwycięską otoczony chwałą.

— Com był powinien! spodziewam się!

— A cóż ci było do tego, że ten stary truteń upiwszy się, bredził; na niego i jego gadania nikt nie zważa, ni studzą, ni grzeją, teraz obudzone zle języki... potwarze, pojedynek... wszystko to hrabine zmartwi!

— Ja tam tego nie rozważam! — odparł Wołyński — widzę kogoś co szkaluje tę, której po przysięgłem najgorętsze uczucie, w łeb go i po wszystkim!

— Jakież miałes prawo się ujmować?

— Za kobietę! każdy ma prawo! pan mi będzie służył za sekundanta — rzekł stanowczo.

Dahlberg spostrzegł, że tu niepodobna było wbrew iść z młokosem, który zdawał się gotów na wszystko, więc nie śmiał mu wręcz odmówić.

— Najchętniej — rzekł — w tem tylko sek,

że tu potrzeba człowieka wytrawnego, a ja w życiu pojedyńku nie miałem i nie sekundowałem jeszcze nikomu... mogę ci źle usłużyć.

— Ja sobie już sam dam rady.

— Ale wiesz co — przerwał Dahlberg — gdybyś mnie chciał posłuchać, dałbym ci takiego sekundanta...

— Wszystko mi jedno, dawaj pan.

Hrabia zadzwonił.

— Niech Francois jedzie i wyszuka mę na tychmiast kapitana Rybackiego.

— A! kapitan, to dobrze! — rzekł Karol... — zgoda!

— Jednakże gdyby się mogło obejść bez pojedyńku!... — wtrącił Tytus.

— Ja mogę się obejść bez niego, bo mi się przecie nic nie stało; ale Bulskiemu głowę zapchałem jego spisem i przypieczetowałem go całą dłoń, potrzeba mu się czemś umyć.

— Ale gdyby on... gdyby to złożono na wino... na coś takiego!

— Ja byłem trzeźwiuteńki... niech idzie mnie przeprosi, potem żonę swoją, a trzeciego dnia z miasta wyjedzie i da na piśmie, że nigdy tu nie powróci, a nie, to go kijem bić będę miał prawo publicznie... to zgoda! i bez pojedyńku.

Hrabia Tytus się rozśmiał.

— Łatwy jesteś do zgody — rzekł.

— My to tak wszyscy na Wołyniu — odparł Karol, siadając.

Dahlberg widział już z tej próbki, że tu nie ma co robić i zagadał czem innym, a w pół go-

miarodajne francuskie osobistości, że tymczasowo pokój zawarty być może najrychlej w połowie kwietnia.

Początek układów pokojowych w końcu marca.

Według doniesień „Times” z Paryża przypuszczają, że pełnomocnicy niemieccy w końcu marca będą się mogli udać do Paryża. Układ się z nimi będzie podobno tylko 5 wydelegowanych wielkich państw sprzymierzonych. Niemieckim wydelegowanym udzieli się także czasu, by się porozumieć mogli z rządem lub Weimarem, jeżeli to za potrzebne uważać będą.

Straty przy rozruchach w Berlinie.

Liczba osób zranionych w ostatnim tygodniu przy rozruchach w Berlinie ma być bardzo wielką. Dotąd wyliczono około 1000 osób cywilnych. Wojsko rządowe nie miało podobno zbyt wielkich strat.

Rada wielkich państw a losy Niemiec.

Z Paryża donoszą: Rada dziesięciu rozkazała komisji redagującej, by zmieniła warunki w ten sposób, że Niemcom dozwolonym będzie utrzymywać statki napowietrzne dla handlu.

Obowiązek służbowy zniesiony.

Podług doniesień iskrowych przyjęła naczelna rada wojenna państw sprzymierzonych wniosek Lloyd George, na mocy którego obowiązek wojakowy w całej Europie zniesionym zostanie. Wszędzie zastąpi go system ochotników.

Angielska armia okupacyjna.

Ogólna siła angielskiej armii okupacyjnej na wszystkich polach wojennych wynosi 902 tysięcy żołnierzy. Siła armii angielskich w Belgji i Francji włącznie wojska Dominion wynosiła 7 marca 1324106. Oprócz tego starać się trzeba o wyżywienie 197 tysięcy jeńców niemieckich.

Angielski dar miłosierny dla Danji.

Reuter donosi z Londynu, iż 500 jeńców niemieckich, pochodzących z duńskich powiatów Szlezewiku odtransportowano do Danji.

Oddanie niemieckich statków napowietrznych.

Podług wiadomości z Paryża uchwaliła naczelna rada wojenna w czwartek po południu pod przewodnictwem Clemenceaua i w obecności marszałka Focha, że Niemcy oddać muszą wszelkie swe statki napowietrzne i zaprzestać budowy nowych aż do zawarcia pokoju. Środek ten nie ma rozstrzygać jeszcze przyszłych losów statków niemieckich.

Obłożenie aresztem parowca niemieckiego.

„Nationaltidende” donosi z Kolding: Sześciński parowiec Festa opuścił w ostatni piątek Kolding, by wrócić do Niemiec. Aż do wyspy Aerøe miał on rotmistrza na pokładzie. Na południowym rogu od Langeland został parowiec zatrzymany przez torpedowiec francuski i odstawiony do Francji.

Oficjalne sprzedawanie niemieckich nurkowców.

Sekretarz admiralstwa angielskiego doniósł w odpowiedzi na zapytanie, że 54 niemieckich nurkowców, oficjalnie sprzedane zostały. Dochód tej sprzedaży rozdzielonym zostanie między państwa sprzymierzone i to podług wzoru przez naczelną radę wojenną ustalonego.

Balfour ustępuje?

Z Londynu donoszą, że minister spraw wewnętrznych lord Balfour podobno ustąpi. Następcą jego ma zostać lord Curzon.

niach, szczególnie kapitan, który przewidując wiele i sięgając myślą daleko, obawiał się z tego wszystkiego kłopotu dla siebie. Mniej mu chodziło o życie ludzi, którzy dlań byli obojętni, niż o własną skórę, jeśli się to nieszczęściem skończyć miało. Wiedział, że Bulski, który niewiele umiał, strzelał na nieszczęście doskonale, bo był namiętnym myśliwym; a nawet chwilę jakąś podobno wojskowo służył. Pan Karol także trafiał w asa o trzydzieści kroków bez najmniejszej trudności. Wprawdzie, wszyscy to wiemy, że mierzyć do celu a do piersi człowieka, rzeczy są całkiem różne; ale zawsze niebezpieczeństwo tem było większe, że obaj przeciwnicy strzelcy celni i wcale nie tchórze.

Nazajutrz rano dorożka z kapitanem Rybackim i Karolem, i jednocześnie prawie drugi powóz wiozący Bulskiego, podpułkownika i eks-dragona austriackiego, skierowały się ku Bielanom.

Dzień był wiosenny, posępny i wilgotny, deszcz czyk małeńki mżył i pruszył, rzadkie chmury przesuwały się ponad ziemią, w powietrzu wisiał jakiś smutek. Kapitan Rybacki, zamyślony, posunął kłaf w duszy Dahlberga, który mu tę sekundę nastąpił, Karola, Wołyn i Wołyniaków hurtem wszystkich, pojedynki... ludzi i kobiety. Karol był zimny, milczący również, a że zwykł późno wstawać, tym zaś razem raniej się zerwał, ziewał co chwila...

(Ciąg dalej nastąpi).

Neutralni a związek narodów.

Wszystkim neutralnym państwom. Europy przesłano zaproszenia, by wydelegowały zastępców, którzyby 20-go marca w Paryżu brali udział w nieoficjalnej konferencji i tam oddali swe zdania w sprawie związku narodów. Zaproszenia te wyszły ze strony konferencji pokojowej.

Erzberger nie należy do delegacji pokojowej.

Z odpowiedniego źródła dowiadujemy się, iż Erzberger odmówił swego współudziału w delegacji pokojowej, chociaż go kilkakrotnie o to proszono.

Sprawy polskie.

Przyszłość Gdańska.

Według wiarogodnych doniesień z Bazylei chwaliła komisja dla spraw polskich na swem posiedzeniu pod przewodnictwem Cambona przy należność Gdańska do Polski.

Niemcy naturalnie piszą, że to tylko „podobno” tak się stało. Czem jaśniej wynika, że Gdańsk będzie polskim, tem bardziej oni temu przeczą. Chociaż już widzieć będą czarno na białem, że Gdańsk faktycznie jest polskim, to jeszcze wierzyć nie będą mogli.

Anglia a Polska.

Prezydent ministrów Paderewski otrzymał od członka misji koalicyjnej sire Howarda list następujący:

„Panie Prezydencie! Mam honor zawiadomić Pana, że rząd Jego Królewskiej Mości polecił zakomunikować Waszej Ekscelencji o oficjalnem uznaniu rządu polskiego przez rząd Wielkiej Brytanji oraz wyrazić głębokie zadowolenie z powodu odzyskania przez Ojczyznę Pańską należnego Jej stanowiska wśród narodów świata. Rząd Jego Królewskiej Mości wyraża głębokie przekonanie, że kraje Wielkiej Brytanji i Polska będą nadal złączone węzłami szczerej przyjaźni, a stosunki serdeczne między nimi panujące pozostaną nadal niezmiennie.

Rząd Jego Królewskiej Mości ocenia należyście powagę zadania, które wypełnić rząd Pana się podjął, ale jest głęboko przekonany, że kierowanie nawą państwową wśród niebezpieczeństw, ze wszelkich stron jej zagrażających, powieździe się Panu w zupełności. Dobro polskiego narodu bez różnicy wyznań i kierunków politycznych, jest serdecznym pragnieniem rządu Wielkiej Brytanji, który jest gotów użyć całkowitej pomocy, będącej w Jego rozporządzeniu w okresie odrodzenia i odbudowy, który Polska ma przed sobą.

Proszę przyjąć Panie Prezydencie wyrazy najgłębszej czci i szacunku.

Esme Howard.”

Rusini wypowiedzieli znów wojnę Polakom.

W sobotę, 1-go marca Rusini zawiadomili misję państw zachodnich we Lwowie, że zrywają rozejm zawarty z wojskami polskimi i o godzinie 5-tej rano rozpoczynają bombardować miasto Lwów.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na niedzielę, 16 marca:

Cyryla Biskupa.

Słońca wschód o g. 617, zach. o g. 63.

Księżycy wschód o g. 621, zach. o g. 538.

— **Nabożeństwo dla żołnierzy.** W niedzielę, dnia 16-go b. m. odbędzie się w kościele św. Brygidy w Gdańsku o godz. 8-mej rano polskie nabożeństwo z polskim kazaniem dla żołnierzy. Liczny udział wiernych jest pożądanym.

— **Szanownych Czytelników, którym zależy na regularnem odbieraniu gazety upraszamy, aby zechcieli abonament na przyszły kwartał odnowić możliwie przed 20-tym marca, aby można zawczasu przekazać gazetę. Kto się spóźni z zapisaniem, sam zawini, jeśli gazety na czas nie otrzyma.**

Gdańsk. Amerykański parowiec żywnościowy Westward Ho wyjechał w piątek rano o godzinie 9-tej z Nowogoportu w stronę Kopenhagi. W poniedziałek albo wtorek oczekują dalszych parowców żywnościowych.

— **Zmiana czasu w interesach.** Od piątku mogą wszystkie interesa do godziny 6-tej wieczorem być otwarte. Nie wolno jednakże w tym czasie palić gazu lub światła elektrycznego.

— **Szkaradne zamordowanie dziecka.** Niezwykłą matką, która w straszny sposób zamordowała swe nowonarodzone dziecko, jest niezamężna 23-letnia robotnica M. Neubauer z Gdańska, ulica Jana 16. Jej współmieszkańcom podpadło, że N. wprawdzie porodziła dziecko, lecz to znikło bez śladu. Policja aresztowała więc N., która nareszcie zeznała, że nowonarodzone dziecko w piecu spaliła. Wyrodną matkę odstawiono do więzienia śledczego.

— W sprawie sprzedawania amerykańskiego smalcu dowiadujemy się, że wydawane będą ¼ funta na osobę. Prócz we wczorajszej gazecie

wymienionych gmin otrzyma także smalec i Wonnagóra (Wonneberg).

— **Berlińscy przemysłowcy w Gdańsku.** Berliński ślusarz maszynowego zdybano przy tem jak zamierzał odjechać do Berlina z 160 funtami wieprzowiny. Podobno kupił on to mięso w Kwidzynie, aby je zawieźć przez Gdańsk do Berlina. Mięso obłożono aresztem.

Skarszewy. Rodaczki i Rodacy z Skarszew i okolicy! Proszę was, nie trzymajcie książek z Czytelni pożyczonych, tylko po przeczytaniu zwróćcie je bibliotekarzowi, ażeby je mógł dalej wypożyczać, gdyż czytelników jest dużo a książek tylko 85, to jest bardzo mało na nasze miasto i okolice.

Leonard Zur, bibliotekarz.

Lipusz. W ubiegłą niedzielę odbył się na Lipuszu i okolicę obchód ku czci Jana Kilińskiego. Najpierw przemówił miejscowy ks. wikary o pochodzie Napoleona na wschód i legionach polskich, dalej przytoczył z Mickiewicza: „O roku ów! kto Ciebie widział w naszym kraju.” Potem wygłosili deklamacje p. Tuszyński „o Kilińskim”, p. Bieszkówna „Ojczyzno moja”, pan Buchalski „o ziemi naszej”; dalej odegrano humoreskę: „Podróż poślubną”, która się bardzo podobiała, poczem przedstawiono żywe obrazy:

1) Umierającego legionistę, który własną krwią pisał: „Jeszcze Polska nie zginęła”, a dwa dziewczęta trzymały naszego orla białego, ubranego w zieleń i wstążki narodowe, a dwóch uczniów trzymając wartę z chorągiewami przedstawiało widok nadzwyczaj zachwycający.

2) Obraz „Górale” przeniósł widzów duchowo w nasze góry w Tatrach i młodość. Cały pochód przeplatany śpiewy narodowe, które miejscowe panie i panowie wykonali udatnie. To też obchód wieczornicy pozostanie uczestnikom, którzy się tak licznie zebrali, miłym wspomnieniem.

Komitetowi zaś, który nam tak piękną wieczornicę urządził, składam w imieniu wszystkich uczestników serdeczne podziękowanie, że po tak długiej wojnie sprawiono nam prawdziwą ucztę duchową.

Zyczliwy uczestnik.

Bedźmirowice (w pow. chojnickim). Często można czytać w gazetach o nadużyciach, których się czerski „Heimatschutz” dopuszcza. W tych dniach skradli tacy żołnierze przy rewizji u p. Józefa Ossowskiego stąd wszystkie pieniądze, okrasę, a nawet bieliznę. Ale naszych Polaków widać takie rzeczy mało obchodzą. Bo urządzili sobie w naszej czysto polskiej wsi, w której jest jeden Niemiec, i to nauczyciel, z pomocą drugiego nauczyciela, umiającego wraz z żoną po polsku, teatr — niemiecki. Występowali w nim tacy, którzy przy niejednej sposobności udawali dobrych Polaków. Gdy trzy dni przed tem odgrywano polską sztukę, stawiała się tylko bardzo mała liczba naszych, ale na ten niemiecki „bum” nasze Polaczki hurmem pośpieszyły. A trzeba wiedzieć, że sztuka to taka płytka i niemoralna, że nawet ten jeden prawdziwy Niemiec wzbraniał się brać w tem udziału.

Prabuty. 11-letni uczeń szkolny E. Brunów syn dzierżawcy rybołówstwa B. stąd poszedł jeszcze z innymi chłopcem na słaby łódz jeziora. Obaj się załamali. Podczas gdy towarzyszył jego zdołał się wyratować, B. utonął. Na przedce przywołana pomoc wydobyła już tylko ciało chłopca.

Ograniczenie poczty kolejowej. Z powodu demobilizacji armii i marynarki ustały z dniem 31-go stycznia 1919 roku ułatwienia portowe dla wojska. Używać tych ułatwień wolno teraz tylko żołnierzom, należącym do „Grenzschutzu”, jeżeli ich przesyłki pocztowe załatwia poczta polowa. Dla tego muszą przesyłki pocztowe do członków owego „Grenzschutzu” nosić numer odpowiedniej ekspedycji poczty polowej. Żołnierze należący do „Grenzschutzu” winni oddawać swe przesyłki za pośrednictwem własnych oddziałów wojskowych odpowiedniej poczcie polowej.

Procenta pożyczek wojennych. Z dniem 1 kwietnia br. płatne kupony pożyczek wojennych wymieniane będą już od 21-go marca na wszystkich urzędach pocztowych.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

Gdańsk. Zebranie Tow. „Jedność” odbędzie się we wtorek, dnia 18 b. m. o godz. 7-mej wiecz. na sali „Abstinenterhaus”, ulica Szeroka. O liczny udział uprasza Zarząd.

Gdańsk. Zebranie Tow. śpiewu „Lutnia” odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 b. m. o godzinie 7-mej wiecz. na sali „Abstinenterhaus”. Wykład wygłosi p. Dr. Panecki „O znaczeniu szczepienia ospy”. O liczny udział członków jako i gości prosi Zarząd.

Oliwa. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, 16-go marca zaraz po nabożeństwie w refektarzu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Siostry Kaczmarek

specjalny salon stroju damskiego

Kapelusze przejściowe
w rozmaitych fasonach.

Przydużna ulica, 81 I, (Langgasse), wóhód
Telefon 1626. z Wollwebergasse. Telefon 1626.

polecają swo
n o w o

wiosenne i letowe modele

Przeróbki podług modeli
po nadzwyczaj przystępnych cenach.

Bilans per 31 Dezember 1918.

Konto	Aktywa	Pasywa
Fund. rezerwowy — Reservefonds		12 103,64
Rezerwa spec. — Spezialreservef.		34 517,49
Udziały — Geschäftsanteile		21 286,80
Depozyty — Depositen		1 765 060,95
Akcje — Aktien	54 000,—	
Koszta proces. — Prozesskosten	386,80	
Weksle — Wechsel	787 879,60	
Gotówka — Kassenbestand	66 787,27	
Diwidenda — Dividenden		25,
Banki — Banken	836 408,40	
Efekta — Wertpapiere	100 000,—	
Fund. emeryt. — Emeritenfonds		3 750,
Czek. Conto, Gdańsk — Scheck Conto, Danzig	496,80	
Do dysp. W. Zebr. — Zur Disp. d. Gen. Vers.		9 214,99
		1 845 958,87

Liczba członków Mitgliederzahl:
Z roku 1917 przeszło na r. 1918 — Vom
Jahre 1917 gingen über auf 1918 519
W r. 1918 przystąpiło — Im J. 1918 traten bei 12
531
W roku 1918 wystąpiło — Im Jahre 1918
traten aus 17
Na rok 1919 przechodzi — Auf d. J. 1919
gingen über 514

Kościierzyna — Berent, d. 11. 3. 1919 r.

BANK LUDOWY

Eintragungsgesellschaft mit unbeschränkter Haftung

ZARZĄD — DER VORSTAND.

Kiedrowski Czarnowski Rekowski.

Gospodastwo

305 móg

na nisinach pod Malborkiem z ładnym domem dobrymi budynkami. kompletnym wyw. i martwym inwentarzem, uogalowanymi hipotek. przy zaliczce 150,000 mk. seras na sprzedaż. Agenci nie wykluczeni. Zgłoszenia proszę nadsyłać od lit. E. O. nr. 208 do redakcji Gaz. Gdańskiej.

Lekcje języka polskiego

li tylko dla dzieci do lat szternastu rozpoczynam 1 września rb. Lask. zgłosz. przyjm. do 25 bm. od godz. 3—4 po poł.

Stanisław Rademski
Planengasse 5 II

Mediarnstwo prywatne
Wiosenne i letnie
przyjmują do pracy
Kosińska
Schild 7p.

Kaporty

„Gazeta Gdańska“

Bank Ludowy

wypoczywa też pieniądze na I hipoteki po 4% i przyjmuje takowe płacę podług umowy.

Zarazem prosimy
na czas odnawiać weksle.

Godziny biurowe od godziny 8—1.
Ks. Preb. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Uczennica

do biura może się zaraz zgłosić
„Gazeta Gdańska“
Grobh. Przedmiejska 49.

Na wesola! :: Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu.
Bównież polecamy gorąco bardzo stosowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych. Wydań pięć pomnożone.

Cena tylko 250 mk. Porto 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska“ — Danzig.

Zakład instalacyjny

jedyny polski w Gdańsku

wykonuje:

światło gazowe i elektryczne,
zakłady kanalizacyjne, wodociągi i centralne ogrzewanie.

T. Grobelski, Poggenpuff 83
Inżynier.

Fortepiany

stroji i naprawuje
po przystępnych cenach

F. Detlaf

Wrzeszcz

Hauptstr. 61, b. Telefon 1937.

Stary gimnazjalista uczęszczający na kurs przygotowania do egzaminu abiturjenta, poszukuje zaraz pensji

w lepszym polskim domu. Pomocze w art. artykułach pożytecznych. Zgłoszenia do Eksp. Gaz. Gd. pod nr 388

Czeladnika

kowalskiego

przyjmie zaraz

Stromski

Szynwald, powiat w Jherewski.

2 demy

przewodzące z wydzierżawieniem info reklam. j. „Bazar“ (skład leciowy) i „Kaizer Kaffee“ na rogu w głównej ulicy przy kościele w mieście, są natychmiast do sprzedania.

Blizna wiadomości, i o ne kupna udzieli

L. Ligmanowski,
budowniczy
w Skarsz. wach.
(Schönbeck Westpr.)

4—5000 mk.

poszukuje za odpłatą i wyukiem reprezentacji na obrze zaprowadzona przed się orstów. Laskawe oferty npraszają się pod nr. 255 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej“.

Umeblowanego pokoju

z pełną peną poszukuje przystajny młody człowiek. Lask. oferty z podaniem wny npraszają się pod nr. 289 d. Eksp. Gaz. Gdańskiej.

Dobrze prosperujący

hotel

w Jelitkowie pod Oliwą z całkowitą sprzedażą od zaraz do sprzedania
Wdowa Neetzel.

Szukam

siana, brukwi i słoni jako też sieczki dla krowy.

Oddam

2—3 wozy gnoju Łońskiego.

Juljan Król,

Taubenweg 4

Gdańsk — Wrzeszcz.

Służąca

potrzebuje od zaraz.
M. MATUSZEWSKA
SOPOTY, ulica Parkowa nr. 41.
wejście z boku.

„Bałtyk“

Dom Handlowo-Komisowy Polski

Stanisław Kuhnert & Co

Gdańsk

zalatwia na rachunek własny i cudzy

== zakup i sprzedaż ==

wwóz — wywóz — zastępstwa

pośrednictwo — wywiady.

Biuro ogłoszeń.

Biuro tłumaczeń.

Osiadliłem się jako

adwokat

przy twójszym sądzie nadziemskim

KWIDZYN, w lutym 1919.

Dr. Józef Wiśniewski,
adwokat.

Głównych produktów miasta Gdańska i czołowy wiadomości uprzejmie, że dnia 26. stycznia otworzylam

restauracyę

z oddzielnym konsektorem
Moim zamiarem jest wszelka usługa. O laskawe poparcie proszę

z szacunkiem

Bronisław Kubicki

Gdańsk, Am. Hauptstrasse Wasser 5.

Bank Ludowy

Eksp. Gospodastwości od niebeskränkter Haftung
w Gdańsku, przy Langgasse 47 par.

Telefon nr. 1853, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyty,

placę od takowych

3 i 4 procent

głównie do wyprzedzenia od dnia wypłaty do dnia wypłaty. Eksp. Banku Gd. warty

ZARZĄD:

Fr. Grunsa. K. Jankowski. L. Reimer.

Zecer maszynowy

(linotypista)

znajduje natychmiast zatrudnienie w drukarni

„Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku

Grobh. przedmiejska nr. 49 (Vorstädtergraben).

Sprzedajemy po najtańszych cenach:
Wiktualie spożywcze, — nasiona,
cygara, papierosy i prawdz. tytonie,
wina i likiery.

Posiadamy w sprzedaży i zakupie wszelkich
towarów i maszyn różnorodnych, materii i t. d.

Dom hurtowny i komisowy

M. Wierzbicki i Jg. Wojciechowski.

Gdańsk, Pfefferstr. 46. Tel. 3678.